Nr. 158. Kraków, Sobota 13 Lipca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 12 lipca.

Wczoraj rozeszła się w Wiedniu pogłoska, że Rada ministrów uchwaliła znieść stan wyjątkowy w Pradze. Wiadomość ta wymaga autentycznego sprawdzenia. Byłby jednak wielki czas znieść zarządzenie, które, nie oparte na rzetelnych podstawach, krępuje swobodę prasy i wolność zgromadzania się w stolicy Czech i najbliższym jej okręgu. Wypadki sporadyczne, jakie po zaprowadzeniu stanu oblężenia pojawiły się tu i owdzie, choć godne pożałowania i potępienia, nie usprawiedliwiały przedłużenia anormalnego stanu, krzywdzącego w wysokim stopniu naród, który do wyjątkowego traktowania nie dał żadnego istotnego powodu. Dziś od dłuższego już czasu nie pojawiają się nawet te oderwane i w żadnym związku ze sobą nie zostające wypadki. Powrót sądów przysięgłych, które od dłuższego czasu urzędują na podstawie ustawy, ograniczającej trwanie ich zawieszenia do pewnego czasu, wykazał, jak bezpodstawnem było zaprowadzenie sądów wyjątkowych. Zniesienie ograniczeń wolności prasy oraz swobody zgromadzania i stowarzyszania się obywateli wykaże również, że i to drugie dotychczas obowiązujące rozporządzenie było zupełnie zbytecznem i nie miało żadnego realnego celu. Zniesienie stanu wyjątkowego usunie natomiast powód nieustającego niezadowolenia i wprowadzi życie na normalne tory, a nawet przyczynić się może do porozumienia tak bardzo potrzebnego.

Krok ten rządu — gdyby rzeczywiście go podjęto — zasługiwałby na uznanie zarówno ze stanowiska liberalnego, jak ze stanowiska narodowego. Dziwnym byłby jednak zbieg okoliczności, że krok ten podejmuje rząd prowizoryczny, a nie gabinet stały i że go podejmuje ministerstwo urzędnicze, a nie ministerstwo parlamentarne. Fakt, że na wymierzenie sprawiedliwości nie zdobył się rząd koalicyjny, którego największą zarówno w czasie jego niedługiego żywota, jak przy jego upadku sławioną zaletą miało być, że powstał z większości parlamentarnej i większość tę reprezentował, nie przemawia wcale na korzyć gabinetu ks. Windischgraetza. Powstał on na gruzach rządów hr. Taaffego, który pod koniec swej „pojednawczej ery“ chwycił się tak gwałtownego i nieodpowiedniego środka, jak pozbawienie pewnej części społeczeństwa praw i swobód, zagwarantowanych konstytucyą. Jako reprezentant większości parlamentu powinien był w rządach swoich dać wyraz przekonaniu i woli większości społeczeństwa, która potępiała wyjątkowe rozporządzenia dla Pragi i okolicy. Jeżeli ks. Windischgraetz nie uchylił wyjątkowych rozporządzeń hr. Taaffego, ale postarał się o ich zatwierdzenie, a następnie żywot ich przedłużył aż poza chwilę własnego upadku, to fakt ten stwierdza, że w gabinecie tem nie było tego ducha, jaki panować powinien w rządzie konstytucyjnym i parlamentarnym. Okoliczność ta świadczy jednak nietylko przeciw byłemu gabinetowi, ale zwraca się także przeciw większości parlamentu, która przez cały czas trwania koalicyi nie okazała na tyle zamiłowania swobód i wolności, ani tyle gorliwości w obronie praw obywatelskich, aby zgodnie z przekonaniami ogromnej większości społeczeństwa odmówić zatwierdzenia rozporządzeń Taaffowskich, a przynajmniej starać się następnie, o jak najszybsze ich zniesienie. I dziś inicyatywa ma wyjść nie od parlamentu, nie od reprezentantów ludu, ale od ministerstwa, w którem zasiadają sami urzędnicy, nie piastujący z wyjątkiem p. Jaworskiego mandatów poselskich.

Urzędnicy, powołani do steru nawy państwowej, mają zatem uchylić stan oblężenia w Pradze i okolicy, a fakt ten stwierdza nadto wymownie, że ani do zarządzenia, ani do przewlekania stanu wyjątkowego nie było dostatecznej podstawy.

Krok rządu tymczasowego rzuca niekorzystne światło na tendencye poprzedniego rządu i większości parlamentarnej. Błędem-by jednak było z faktu tego wysnuwać wnioski na niekorzyść parlamentaryzmu wogóle i gabinet urzędniczy stawiać ponad rząd parlamentarny. Nie zasady tu winny, ale ludzie. Przy innej większości parlamentarnej i gabinet przez nią powołany do życia byłby innym, i gdyby poselstwo przejęte było duchem wolności i rozumiało obowiązki swoje, nie byłoby przyszło do tego, aby ster rządu spoczywał w ręku urzędników i aby oni dopiero, z własnej inicyatywy, znosili ograniczenia swobód i wolności.

Mowa posła Augusta Sokołowskiego,

wypowiedziana w parlamencie wiedeńskim przy rozprawach nad budżetem ministerstwa oświaty dnia 8 lipca 1895 r.

Ze względu na zupełną zmianę sytuacyi politycznej i stojąc wobec prowizorycznego ministerstwa, uważaliśmy za stosowne zaniechać szczegółowego omawiania budżetu oświaty i ograniczyć się tylko do tego, co dla spraw wychowania publicznego w naszym kraju za niezbędnie potrzebne uważamy. Sądziliśmy, że przez tę wstrzemięźliwość wypełnimy ogólnie wyrażone życzenie co do rychłego uchwalenia budżetu i najlepiej przyczynimy się do uporządkowania gospodarki państwowej.

Życzenia i żądania nasze, które będę miał zaszczyt wys. Izbie przedstawić, odnoszą się przeważnie do spraw, poruszanych już dawniej przy dyskusyi budżetowej, a dotąd niezałatwionych.

Na posiedzeniu z dnia 23 kwietnia 1894 stwierdziłem, że od r. 1888 z kwoty, przeznaczonej na utrzymanie i restauracyę starożytnych budowli, Galicya otrzymała tak dobrze, jak nic. Owe 3.000 złr., które wstawiono raz w budżet na restauracyę kościoła w Bieczu, nie zasługują nawet na wzmiankę, w porównaniu z znacznemi sumami, jakie na ten cel w innych krajach wydano. Przytoczyłem wtedy wymowne cyfry pod tym względem i wniosłem rezolucyę, w której się domagałem, aby rząd, od r. 1895 począwszy, wstawiał w budżet przez dziesięć lat kwotę 20.000 złr. na restauracyę katedry krakowskiej. Rezolucyę tę uchwaliła rzeczywiście wtedy wys. Izba, jak dotąd jednak, bezskutecznie.

Nad potrzebą restauracyi katedry krakowskiej nie widzę powodu szeroko się rozwodzić. Jest to, jak ogólnie wiadomo, gmach pierwszorzędnej wartości tak pod względem architektonicznym jak i historycznym i zasługuje nietylko z pobudek patryotycznych, ale i ze względów sztuki na to, aby dla jego utrzymania i odnowienia uczyniono wszystko, co uczynić można. Dla nas, Polaków, jest on panteonem narodowym, ale i dla każdego obywatela austryackiego jest miejscem spoczynku tylu królowych z słynnej w dziejach rodziny Habsburskiej, które kilkakrotnie dzieliły świetny wtedy tron polski z naszymi królami i znalazły w Polsce drugą ojczyznę, a w katedrze krakowskiej miejsce wiecznego spoczynku. (Oklaski).

Nietylko dla nas zatem, ale i dla was, moi panowie, jest to obowiązkiem pietyzmu i patryotyzmu do wykonania tego wielkiego dzieła się przyłożyć. (Oklaski). Zresztą sądzimy, że sama sprawiedliwość wymaga tego, aby kraj nasz i pod tym względem był traktowany zarówno z innemi krajami koronnemi.

W przekonaniu więc, że tak wys. Izba jak i rząd podzielają te nasze zapatrywania, pozwalam sobie wnieść następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu w Krakowie wyznaczył większą kwotę i od r. 1896 począwszy przez dziesięć lat wstawiał ją w budżet ratami.“

Życzymy sobie, aby rezolucyi tej nie przekazywano komisyi budżetowej, lecz aby polecono rządowi natychmiast ją wykonać, przyczem muszę dodać, że, podług gotowych już prawie kosztorysów subwencya ze strony skarbu, wynosząca 200.000 złr. powinna, w połączeniu z znacznemi składkami w kraju naszym, wystarczyć na zupełne odnowienie wymienionej katedry.

Przechodząc obecnie do rozdziału „szkoły średnie“, muszę jak najgoręcej zalecić rządowi budowę nowych, stosownie urządzonych gmachów dla naszych gimnazyów i szkół realnych i muszę z naciskiem żądać, aby pod tym względem pomyślano raz już poważnie nad polepszeniem rozpaczliwych niemal stosunków naszych.

Już w r. 1888 zastanawiało się nad tą kwestyą świeżo założone wtedy galicyjskie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Wybrany referentem dla tej sprawy, miałem sposobność przekonać się na podstawie bardzo dokładnych sprawozdań o stanie budynków szkolnych, że z wyjątkiem gimnazyum w Tarnowie, gdzie postawiono nowy gmach w r. 1873, żadna szkoła średnia nie odpowiada wymaganiom higieny i ilości uczniów, których ma pomieścić.

Od tego czasu wprawdzie wniesiono kilka nowych gmachów, ale reszta pochyliła się tem więcej ku upadkowi.

Mamy, moi panowie, znakomite rozporządzenia ministerstwa oświaty o higienie szkolnej i o urządzeniu higienicznem gmachów szkolnych, przytoczę tu szczególniej jedno takie rozporządzenie z d. 7 lipca 1873 r., ale wśród takich stosunków, jakie u nas panują, żadne z nich nie jest wykonane i wykonanem być nawet nie może.

Jest mniemanie, że Polska upadła przez złe ustawy, mniemanie to mylne. My, moi panowie, mieliśmy ustawy bardzo dobre, ale mało kto je wykonywał i to przyspieszyło nasz upadek. Podobnie dzieje się i z ministerstwem oświaty; układają się rozporządzenia bardzo piękne na papierze, ale z wykonaniem nikt się nie spieszy.

Zasłużony pan sprawozdawca dla „szkół średnich“ zwrócił w kilku trafnych słowach uwagę na smutny stan budynków szkolnych ogółem. Pozwólcie panowie, że poprę wywody jego ilustracyami, wziętemi z stosunków naszych, krajowych.

W Krakowie np. jest szkoła realna pomieszczona w budynku, w którym przed 50 laty odbywały się przedstawienia teatralne. Następnie wynajmywano ten budynek na mieszkania prywatne. Można sobie łatwo wystawić, jak dom ten wygląda po takich przejściach, a jednak mieści on w ciemnych, zaduszonych salach, gdzie są podłogi zbutwiałe, 512 uczniów! Trzecie gimnazyum jest to także zwykły dom czynszowy, posiadający jedne schody, dziedziniec tak mały, że zaledwie dziesięciu ludzi na nim się pomieści, ganki obite deskami i małe duszne izby. Gimnazyum to liczy 507 uczniów!

W miastach prowincyonalnych jest jeszcze gorzej i dlatego trzeba koniecznie niedogodności te usunąć. Spodziewaliśmy się, że przyjdzie do tego rzeczywiście w Krakowie już w roku obecnym, że mianowicie dla szkoły realnej i dla trzeciego gimnazyum będą zbudowane nowe gmachy. W istocie rozpoczęto budowę szkoły realnej, dotąd jeszcze nieukończoną, zakupiono plac pod gmach dla trzeciego gimnazyum, krakowska Kasa oszczędności była gotowa wypożyczyć rządowi sumę potrzebną na opędzenie kosztów budowy, wszystko składało się jak najlepiej i nie brakło już u nas sangwiników, którzy sądzili, że w przeciągu jednego roku oba gmachy będą gotowe. To było złudzenie! Zapomniano bowiem, że oprócz ministerstwa oświaty jest jeszcze ministerstwo skarbu i wkrótce pokazało się, że pan minister finansów nie chce się zgodzić na ofertę Kasy oszczędności. Chodziło o kilka tysięcy reńskich, a jednak pomimo, że plac zakupiono, budowa nie przyszła do skutku. Sądzę, że w chwili, gdy rzucamy milionami i zamykamy budżet sumą przenoszącą 600 milionów, nie powinno się targować o kilka tysięcy tam, gdzie rozchodzi się o najwyższe dobro, o wychowanie i zdrowie młodzieży. Dlatego upraszam jeszcze raz rząd, ażeby przystąpił do budowy gmachów szkolnych nietylko w Krakowie, ale i na prowincyi, gdzie tylko dotychczasowe budynki nie odpowiadają wymaganiom higieny szkolnej i liczbie uczniów.

Z zadowoleniem słyszeliśmy od kierownika ministerstwa oświaty, że stara się on o utworzenie osobnej ekspozytury budowlanej u siebie. Sądzę, że w ten sposób niejedna sprawa dałaby się przyspieszyć i wypada żądać tylko, aby ministerstwo skarbu zaniechało drobnostkowych manipulacyj i przyczyniło się ze swej strony do rychłego wzniesienia gmachów szkolnych.

Pragniemy dalej także zniżenia opłat szkolnych. Sprawę tę poruszałem już kilkakrotnie w tej Wys. Izbie i muszę przypomnąć, że gdy podwyższono taksy szkolne, usprawiedliwiano to polepszeniem bytu suplentów egzaminowanych. Pokazało się jednak z biegiem czasu, że na to polepszenie wydał rząd tylko 30.000 złr., podczas gdy taksy przyniosły okrągły milion, a w tym roku nawet doszły do sumy 1,400.000 złr.; tymczasem kwota na podwyższenie pensyi suplentów spadła do 15.000 złr. Nie było to zatem nic innego, jak tylko zręczna operacya finansowa, która zmierzała do tego, aby od biednych rodziców więcej pieniędzy wycisnąć. W Rosyi tylko, gdzie zaprowadzono sytem ogłupiania, podwyższa się taksy szkolne bardzo znacznie, aby uboższym zamknąć drogę do wyższych studyów. Sądzę jednak, że Austrya tego systemu naśladować nie będzie. Nawet w Rosyi starają się dziś zaprowadzić „kurs nowy“, myślą o zakładaniu szkół ludowych i jeżeli przyjdzie do tego, jeżeli ten kolos prześcignie Europę zachodnią na polu oświaty, natenczas stanie się to, co przepowiedział Napoleon I: Europa będzie kozacką. Czas ten nie jest może bliskim, ale w każdym razie należy nad tem się zastanowić i działać podług tego. (Oklaski.)

Z taksami szkolnemi jest w związku krótkie rozporządzenie ministeryalne z jesieni r. 1893 o t. zw. 50-centowych dodatkach. Panowie przypomnicie sobie zapewne, że jeszcze za ministerstwa hr. Taaffego wprowadzono zabawy szkolne do zakładów średnich. Rozporządzenie dotyczące wyglądało bardzo ładnie na papierze, posłano je do wszystkich Rad szkolnych i dyrekcyj, zapomniano jednak o pieniądzach, potrzebnych na urządzanie tych zabaw, na zakupno przyborów i remuneracye dla nauczycieli, którzy zabawy te mieli nadzorować. Naprawiając ten błąd, wstawiono na ten cel w budżet 1893 r. 2000 złr. Obrachowałem, a rachunek ten możecie panowie bardzo łatwo sprawdzić, że z sumy tej przypadło na każdą szkołę średnią w Austryi 10 złr. 66 ct., ułamki opuszczam. No, za 10 złr. 66 ct. rocznie nie można chyba urządzić w gimnazyum zabaw szkolnych! Zrozumiał to ówczesny minister i wydał w r. 1893 rozporządzenie, aby od chłopców pobierano po 20 cnt. na zabawy.

Zdaje mi się, że takie rozporządzenie jest niestosowne i nieprzyzwoite nawet dla takiego państwa, jak Austrya. Po prostu bowiem nakłada się nowy podatek na rodziców i chłopców i tak już przyciśniętych wysokiemi taksami szkolnemi i innemi opłatami. Pragniemy zatem, aby ministerstwo oświaty rozporządzenie to zniosło jak najprędzej. Co się tyczy szkół ludowych, to domagamy się pomnożenia liczby inspektorów okręgowych tak, aby każdy okręg szkolny miał osobnego inspektora i aby mu dodano do pomocy urzędników manipulacyjnych. Obecnie bowiem dzieje się tak, że inspektor siedzi przeważnie w biurze, a zaniedbuje wizytacyi szkół, powierzonych sobie, co jest przecież głównem jego zadaniem.

W końcu wspomnę jeszcze o szkołach handlowych. Mamy w Krakowie szkołę handlową, subwencyonowaną przez rząd. Subwencya ta wynosiła 1000 złr., potem podwyższono ją o 500 złr., ale to wszystko nie wystarcza, aby szkołę tę odpowiednio zreorganizować, aby z niej stworzyć szkołę średnią handlową. Dlatego domagamy się podwyższenia subwencyi dla szkoły handlowej krakowskiej, a ponieważ handel u nas w kraju się rozwija, życzylibyśmy sobie także założenia szkoły handlowej we Lwowie, bądź to w połączeniu z istniejącą tam wyższą szkołą przemysłową, bądź jako odrębną akademią handlową.

To są żądania, które imieniem kraju mego i klubu mam zaszczyt Wys. Izbie przedstawić i rządowi jak najgoręcej polecić.

Wiele z tych życzeń powtarzam już od lat pięciu w tej Wys. Izbie, nie sądzę jednak, aby przez to którekolwiek z nich straciło na ważności lub aktualności swojej, przeciwnie zdaje mi się, że ta okoliczność powinna wpłynąć raczej stanowczo na rychlejsze ich załatwienie i tego się też spodziewamy. (Żywe oklaski, mowca odbiera liczne gratulacye.)

Sprawy krajowe.

(Memoryał Wydziału krajowego w sprawie drogowej).

Wydział krajowy wystósował do Koła polskiego w Wiedniu memoryał w sprawie poprawy stosunków komunikacyjnych w naszym kraju. Memoryał ten przesłano wszystkim członkom Koła polskiego, wychodząc z założenia, że kwestya ta ma nader doniosłe dla kraju znaczenie. Wydział krajowy zwraca uwagę Koła polskiego na ten tytuł preliminarza budżetu państwowego na rok 1895, którym objęte są wydatki na budowę dróg i mostów w naszym kraju. Rząd preliminował w roku 1894 na te cele sumę 282.400 złr., zaś na rok 1895 wstawiono tylko 118.700 złr., zatem mniej o 163.700 złr. Tak znaczne zniżenie wydatku państwa na roboty drogowe w kraju naszym, co do powierzchni najrozleglejszym, a także co do liczby mieszkańców najpierwszym w szeregu krajów przedlitawskich, mogłoby — zdaniem Wydziału krajowego — znaleść jedynie uzasadnienie albo w absolutnej niemożności skarbu państwa do ponoszenia wydatków na należyte uzupełnienie sieci drogowej, albo w uzasadnionem przekonaniu, że na tem polu nie pozostaje już nic do zrobienia, że sieć ta w kraju naszym żadnego uzupełnienia nie wymaga. Wydział krajowy sądzi, że wobec pomyślnego stanu finansów państwa, motyw pierwszy w niniejszym wypadku nie mógł decydować, zaś motyw drugi należy wykluczyć wobec tego, że chodzi o komunikacye w kraju, który, skutkiem długoletniego zaniedbania, jest pod względem komunikacyi o wiele gorzej położony, niż którykolwiek z krajów w skład Przedlitawii wchodzących.

Memoryał wykazuje, że w kraju naszym przypada na 100 kwadratowych kilometrów powierzchni zaledwo 3.677 kilometrów dróg rządowych, i że Galicya pod tym względem zajmuje dopiero dwunaste z rzędu miejsce. Przedewszystkiem cała północna część powierzchni kraju naszego

---

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

17 (Ciąg dalszy).

V.

Druga zapanowała w całej pełni i blasku wiosna.

Biedroń postanowił syna, który już skrzepił się i urósł, zaprawiać do gospodarstwa.

— Na listy i czytanki dosyć niedzieli — powiedział ostro, — chleba darmo jeść nie można, od jutra do roboty. Zbudzę cię na świtaniu.

Jaś w milczeniu wysłuchał rozkazu ojca.

— Zaczyna ci go znowu gnać — szeptała Kunda. — Ledwo chłopak się ocudził, już go zaprzęga do jarzma....

Nazajutrz rano dostał parę koni i brony, aby skrudlił pod siew. Chłopak lubił konie, duma w nim grała. Parobek mu pokazał, dał lejce i bat, Jaś świsnął, i jak ptak skacząc z bruzdy na bruzdę, biegł za końmi.

Ojciec siał, parobek za nim włóczył, chłopiec bronami targał i równał rolę.

Kunda wcześnie przyniosła śniadanie, otarła chłopcu fartuchem pot z czoła, posadziła na wozie i podała mu garnuszek mleka, gdy Biedroń i parobek jedli żur.

Biedroń widział połyskujące od słońca mleko na łyżce chłopca, lecz, nie chcąc rozpoczynać wojny, milczał.

— Przyjdzie niedziela, to mi pisaniem za mleko zapłaci — pocieszał się.

— Jakże ci Jaś? nożyny cię bolą? — spytała Kunda.

— Ej, nie, skaczę se ze skiby na skibę leciutko, a jak ino skończę, będę wlókł za Walkiem siew! — słyszysz Kunda?

— Słycham — odpowiedziała, — dziwuję się, ale się i boję, żebyś nie zesłabł. Na wiosnę ludzie i bydło słabiuśkie.

Chłopiec oddał Kundzie garnuszek, otarł usta, zeskoczył z wozu i był gotów.

— Cóż Zośka? — spytał cicho.

— Pognała wasze bydło na błonia.

— Dziopa się nalata, naharuje, trzeba jej przecie za to jakoś wynagrodzić....

Kunda obejrzała się na Biedronia i cicho odparła:

— Miałabym też sumienie tak się pastwić nad dziewczyną. Co ino mogę, to w nią pcham. Odniedała się, wybielała na twojem, Jasiu, mleku i chlebie.

— Dziękuję ci, Kunda, że dbasz o Zośkę tyle, co o mnie.

— Nie tyle, nie tyle, mój chłopcze, ale przecie nie dam jej zmarnieć.

— Kunda, ja nikogo nie mam, tylo ciebie i Zośkę, pamiętaj to sobie.

— No, no, żebyś ty ino nie zabaczył, jak urośniesz.

Chłopak popatrzał zdziwiony.

— A bo to mogę, choćbym chciał!

— Do bron! — krzyknął Biedroń, nie kontent, że chłopak do niego ust nie otworzy, a z Kundą rozprawia.

Jaś drgnął nerwowo, pochwycił bat, dopadł do koni, sprzątnął im siano, wziął lejce i żeby się pochwalić przed Kundą, świsnął i pojechał. Koniki szły rażno, Jaś jak wróbel skakał przy nich ze skiby na skibę, batem śmigał. Brony rozbijały twarde bryły, świeża, pulchna ziemia rozsypywała się, słońce wyciągało z niej wilgoć białemi oparami, — Biedroń rzucał w nią złote ziarno, skowronki wyskakiwały z pod skib, wzlatywały słupem pod niebo, świergocąc wesoło.

Radość w naturze udzielała się ludziom i zwierzętom, radością tą było słońce i ciepło.

Stary zasiał i poszedł do domu, parobek z Jasiem wlekli do południa.

Jednym wozem wracał Walek z bronami, drugim, próżnym, wysunął się naprzód Jaś. Jechał ostro i śmiało, ludzi po drodze witał. Kobiety pokazywały go sobie, a on się cieszył z wrażenia, jakie robił.

Kłusem wjechał na dziedziniec, za nim Walek. Konie odprzągł, zaprowadził do stajni, uwiązał, zarzucił im siana i zobaczywszy, że bydła w oborze jeszcze nie ma, poszedł na błonia, wziąwszy ze sobą bat.

Szedł wolno i poważnie, póki nie minął obejścia. Obejrzał się i pogalopował pod górę wąwozem z całych sił.

Na błoniu było gwarno i wesoło, słońce złociło świat, murawę, dzieci i bydło. Pastuszkowie, zbici w gromadkę, grzali się na słonku, baraszkowali, śmiali się głośno, serdecznie, aż im leszczyna na zagajniku odpowiadała.

Zosia, zobaczywszy biegnącego chłopca, krzyknęła, aby bydło zgonił i pomógł pędzić je do domu. Jaś usłuchał, bydło wpędził w wąwóz i złączył się z dziewczyną.

— A czy ty wiesz, Zośka, że dziś włóczyłem parą końmi do samego południa?

— Jabym też o tem nie wiedziała, mój ty gospodarzu! I jakże ci szło?

— Jak?... Sam z powrotem jechałem wozem, ludzie stawali.

Zosia się dziwowała, kręcąc głową.

— Trzeba się będzie powoli gramolić na parobka — dodał z dumą.

— A to mi parobek! ha! ha!

Rozśmiali się oboje.

— Okrutnie mi się cnęło bez ciebie, mój Jasiu — zagadała dziewczynka. — A tobie?

— Ja uganiałem przy koniach, skacząc ze skiby na skibę, to i nijakiej pamięci nie miałem. Dopiero, gdym do chaty wrócił, opamiętałem się i pognałem po bydło...

Spojrzeli sobie w oczy. Jaś szukał oczyma, o ile prawda, co mówiła Kunda, że dziewczyna urosła i wybielała.

— I czegóż tak ślepia na mnie wytrzeszczasz— szepnęła Zosia.

Buchnęły na nią ognie. Chcąc je ukryć, poleciała za Wtoruchą, skręcającą z drogi.

— Kunda mówiła prawdę — pomyślał Jaś — odniedała się, wybielała...

Wróciła zdyszana, zarumieniona, z błyszczącemi oczyma.

— Zośka, Kunda dobra, nieprawdaż? Jak pojedziemy w świat, zostawię ją na gospodarstwie.

— A gdziesz to ty chcesz jechać, latawcze?

— A choćby do Krakowa. Przecież i ty chciałabyś ujrzeć Kraków?!...

— Czybym chciała, mój ty Boże?!

— Powiozę cię sam kutym wozem, ludzi po drodze będę się pytał: którędy do Krakowa?

Młodość, wiosna, słonko, rozweselały ich.

— A nie cnie ci się za książką? — spytała Zosia.

— Czytanki umiem na pamięć, innych nie ma. Gdybym miał inne!

— Ej, co tam inne, tyś już i tak mądry. Ledwo coś od ziemi odrósł, a ludzie mówią, żeś najmądrzejszy w całej wsi. I cóż ci więcej potrzeba?

— Jaś się zamyślił.

— A gadajże — zawołała dziewczyna.

— Co tu gadać, okrutnie ciekawym i już.

— Daj se spokój z ciekawością. Wiosenka, siewy, cały świat się raduje, a ty ciągiem ciekawyś. Raduj się za drugimi, zbytkuj, dokazuj!...

— Ale jak?

— Bylejak, byle co niebądź. Mało to chłopaki na błoniu zbytkują?...

(C. d. n.).

pozbawiona jest dróg rządowych prawie zupełnie. — W roku 1868 objął kraj od rządu 891·291 klm. i to w stanie tak wadliwym co do budowy samej i utrzymania, że potrzeba było przeprowadzić cały szereg rekonstrukcyj i wzmacniać pokład kamienny. Dziś sieć dróg krajowych wynosi 1.829 kilometrów, zatem zwiększyła się o przeszło w dwójnasób czyli o 105·2 prc. Wszystkich dróg krajowych, powiatowych i gminnych jest razem 6.377·4 klm. Suma wydatków poniesionych przez kraj na drogi i ich utrzymanie w czasokresie od roku 1866 po rok 1895 wynosi 23,752.556 złr. Wydział krajowy podnosi następnie w memoryale, że zapewne żaden z krajów koronnych nie wyprzedził naszego kraju w działalności na tem polu, a jeśli się weźmie na wzgląd ogólne położenie kraju w chwili rozpoczęcia tej działalności, jeśli się zważy rozliczność zadań, jakie wskutek długoletniego zastoju w administracyi i gospodarstwie kraju przypadły do spełnienia czynnikom: jak kraj, powiaty łącznie z gminami i obszarami dworskiemi w ciągu ery autonomicznej, to przyznać trzeba, że ofiary poniesione w tym czasokresie w celu podniesienia kokunikacyj, przechodziły nawet możność kraju i powiatów.

Następnie panujące przesilenie rolnicze, spadek cen produktów rolnych i t. p. podkopały w licznych wypadkach egzystencyę rolników, zarówno właścicieli większych posiadłości, jak włościan, a wywołując redukcyę robót gospodarczych do koniecznego tylko *minimum*, spowodowały brak sposobności do zarobku, uniemożliwiły więc licznej warstwie ludności włościańskiej, nie posiadającej gruntu, egzystencyę dalszą. To dało powód do chęci szukania lepszej doli gdzieindziej, do tłumnej wędrówki za morze. Wydział krajowy, rozpatrzywszy się w położeniu ekonomicznem ludności i w potrzebach komunikacyjnych tych okolic, odniósł się z prośbą do Koła polskiego, o wyjednanie u rządu centralnego dodatkowych kredytów na subwencyonowanie dróg niektórych, celem dania zarobku ludności jeszcze w ciągu tegorocznej jesieni i zapobieżenia dalszemu tłumnemu wychodźtwu. Wydział krajowy przyrzekł ze swej strony z funduszów, do dyspozycyi mu stojących, akcyę tę poprzeć.

Memoryał domaga się subwencyi na drogi: Kamionka-Turynka w powiecie żółkiewskim i kamioneckim: Zadwórze-Nowosiółki-Kamionka Strumiłowa; Busk-Chołojów; Busk-Toporów; Radziechów-Szczurowice w powiecie kamioneckim; Brody-Założce: Płuchów-Podkamień w powiecie złoczowskim; Horodyszcze-Jezierna w powiecie brzeżańskim; Jaryczów-Podliski w powiecie lwowskim; Lwów-Gliniany; Lwów-Szczerzec i Przemyślany-Pomorzany. Wydział krajowy domaga się wyjednania na ten cel kredytu w kwocie 200.000 złr., a nadto prosi Koło polskie, ażeby po porozumieniu z rządem, przeprowadziło uchwalenie w Radzie państwa rezolucyi, wzywającej rząd, aby jak najrychlej wziął pod rozwagę sprawę odpowiadającego interesom państwa i kraju uzupełnienia sieci dróg rządowych w Galicyi i aby pierwszą ratę potrzebnego na ten cel kredytu wstawił w preliminarz budżetu państwowego już w roku 1896.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba poselska po załatwieniu zwykłych formalności przystąpiła do obrad nad rozdziałami 18 i 19 budżetu ministerstwa oświaty, obejmującemi wydatki na „szkolnictwo przemysłowe“ i szkoły specyalne“.

P. Brzeznovsky przemawiał po czesku.

P. Palffy żąda zaprowadzenia nauki religii w szkołach rzemieślniczych i wnosi odpowiednią rezolucyę.

P. Kramarz domaga się, aby istniejące stypendya nadawano także uczniom szkół dla przemysłu artystycznego.

P. Ghon doradza rządowi, aby zakładał wzorowe gospodarstwa rolne i szkoły rolnicze.

P. Hauck wnosi rezolucyę w sprawie zakładania rządowych szkół handlowych.

P. Spincic popiera uwzględnienie słowieńskiego i kroackiego języka w szkołach fachowych w Pobrzeżu.

Po przemówieniu sprawozdawcy Beera Izba uchwala rozdziały 18 i 19, oraz rezolucye, przedstawione przez komisyę.

Następnie przystąpiono do obrad nad rozdziałem 20 „Szkoły ludowe“, oraz nad wnioskiem komisyi budżetowej, aby przejść do porządku dziennego nad petycyą o subwencyę dla czeskiej szkoły imienia Komenskyego w Wiedniu. Sprawozdawca mniejszości komisyi p. Kaizl broni wniosku, aby udzielić subwencyi i udowadnia, że szkoła Komenskyego odpowiada wszelkim przepisom ustawy. Mimo to odmówiono jej nawet uznania za publiczną.

P. Sokol gani centralistyczne tendencye w zarządzie szkół ludowych. Następnie omawia mowca petycyę i podnosi skargę, że 300.000 Czechów żyjących w Wiedniu nie posiada ani publicznej szkoły, ani nabożeństwa czeskiego. W końcu mowca uderza na znane rozporządzenie szkolne czeskiego namiestnika.

P. Funke omawia sprawy hygieniczne i domaga się większego uwzględniania gimnastyki w szkołach ludowych. Mowca żąda również zniesienia opłat szkolnych, a następnie usiłuje wykazać, że nie Czesi, ale Niemcy doznają w Czechach ucisku na polu szkolnictwa.

P. Spincic skreśla stosunki na Pobrzeżu gdzie przeszło $^1/_3$ część dziatwy słowiańskiej nie może się uczyć z powodu braku szkół.

P. Klun ponawia żądania szkoły wyznaniowej, a następnie stara się przekonać chrześcijańskich socyalistów, że nie powinni łączyć się z narodowcami niemieckimi.

P. Adamek wykazuje, jak szkodliwą jest dla narodowości czeskiej działalność „Schulvereinu“ i żąda, aby towarzystwo to ograniczyło się tylko na dziatwę niemiecką.

P. Ciani omawia stosunki południowego Tyrolu.

P. Bareuther walczy przeciw petycyi szkoły Komyenskyego, a p. Palffy wnosi, aby petycyę tę odstąpić rządowi do uwzględnienia.

Na wniosek p. Bartoli zamknięto dyskusyę i wybrano mowcami generalnymi pp. Haucka i Noskego.

O godzinie 4 minut 55 przerwano posiedzenie do godziny $7^1/_2$ wieczór.

Działalność komisyi kolonizacyjnej.

„Reichsanzeiger“ podaje w motywach do projektu w sprawie prawa dziedziczenia dóbr rentowych i kolonizacyjnych — statystyczne zestawienie ilości dóbr, nabytych przez komisyę kolonizacyjną od roku 1886 do 1894 oraz pogląd na dalszą działalność tej antipolskiej instytucyi. Z zestawienia tego wyjmujemy następujące daty:

I. Zakupiła komisya:

w roku	gospodarstw	dóbr	obszaru ha	za marek
1886	3	16	11.859	6,762.995
1887	13	27	15.401	9,071.731
1888	10	19	10.126	6,049.705
1889	4	8	4.839	3,293.310
1890	3	12	7.775	5,104.620
1891	—	19	8.527	5.789.617
1892	1	8	8.422	4,622.253
1893	1	13	8.425	5,271.366
1894	—	8	6.264	3,590.850
razem	35	130	81.638	49,556.447

II. Plany kolonizacyjne wypracowano:

w roku	1886/7	dla	6252	ha
„	1888	„	5162	„
„	1889	„	7017	„
„	1890	„	2369	„
„	1891	„	8527	„
„	1892	„	11257	„
„	1893	„	9898	„
„	1894	„	2551	„

razem dla 90 dóbr obszaru 53.000 ha., czyli 65 procent całej własności komisyi.

III. Z zakupionych obszarów wystawiono na sprzedaż 2342 parcel obszaru 41.928 ha.

Z tej liczby sprzedano:

w roku	1887	parcel	132	obszaru	2819	ha.
„	1888	„	203	„	3724	„
„	1889	„	191	„	3428	„
„	1890	„	154	„	2619	„
„	1891	„	193	„	3336	„
„	1892	„	270	„	4217	„
„	1893	„	241	„	3901	„
„	1894	„	222	„	4123	„

razem 1606 parcel obszaru 28.168 ha.; dochodzi do tego 5 procent dotacyi, razem 29,577 ha., czyli 36·2 procent ogólnej własności komisyi. W przecięciu wynosi obszar parceli 17·54 ha., a wartość jej 11.045 m.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lipca.

Pisaliśmy niedawno o zamiarze utworzenia akademickiej filii antipolskiego towarzystwa popierania niemczyzny (H. T. K.) i o zebraniu studentów uniwersytetu wrocławskiego, jakie w sprawie tej się odbyło. Wiadomo również naszym czytelnikom, że grono studentów Polaków, uczęszczających do uniwersytetu we Wrocławiu, zaprotestowało przeciwko założeniu podobnego towarzystwa i protest swój przesłało rektorowi uniwersytetu. Otóż obecnie „Vossische Ztg“ dowiaduje się, że na skutek protestu studentów polskich, rektor uniwersytetu wrocławskiego zakazał urządzania wszelkich zebrań w sprawie założenia towarzystwa antipolskiego w obrębie gmachu uniwersyteckiego.

Wiadomość tę potwierdza także Schles. Ztg“, która dodaje, że skutkiem tego zakazu rektora zebranie niemieckich studentów celem ukonstytuowania akademickiego towarzystwa antipolskiego odbyło się we środę dnia 10 lipca w sali hotelu „Koenig von Ungarn“.

Dziwić się należy, że nawet pośród uniwersyteckiej młodzieży niemieckiej tak silnym jest duch nienawiści rasowej, że mogły do niej znaleść przystęp idee Kennemanów i Tiedemanów. Taż agitacya niemieckich szowinistów akademickich zasługuje na napiętnowanie, jako niezgodna z duchem oświaty humanitarnej, która powinna być celem uniwersytetów. Z drugiej strony z uznaniem podnieść należy rozumną decyzyę rektora uniwersytetu wrocławskiego, który słusznie uznał za stosowne sprzeciwić się prowadzeniu w uniwersytecie agitacyi, ubliżającej zadaniom uniwersytetu, które nie mają nic spólnego z nienawiścią rasową i politycznem prześladowaniem.

We środę deputacya bułgarska udała się do cerkwi w fortecy Pietropawłowskiej, gdzie metropolita Klemens i prezydent sobrania bułgarskiego Teodorow złożyli wieniec na grobie cara Aleksandra III. Drugi wieniec z żywych kwiatów złożono na grobie cara Aleksandra II. Metropolita bułgarski miał mowę, w której położył nacisk na „wdzięczność“, którą naród bułgarski winien rosyjskiej rodzinie panującej i wielkiemu narodowi rosyjskiemu i którą Bułgarya zachowała dla swych oswobodzicieli i na wieki zachowa“.

Z Włoch.

Crispi odniósł nowe zwycięstwo nad opozycyą. W rozprawie nad finansową polityką rządu ministeryalny poseł Cibrario zaproponował rezolucyę tej treści: „Uznając nadzwyczajnie trudne położenie, w jakiem się rząd wobec potrzeb państwowych znajduje, oświadcza Izba, że dekretom finansowym (Crispiego) należy udzielić sankcyi. Dlatego przystępuje Izba do obrad nad poszczególnemi artykułami projektu“. Otóż z tej sankcyi parlamentarnej zarządzeń, wydanych przez rząd dla podwyższenia dochodów państwowych w czasie, kiedy Izba była zamknięta, Crispi uczynił kwestyę gabinetową. Rezolucya powyższa spotkała się z gwałtownym protestem opozycyi. Były minister skarbu w gabinecie Rudiniego Colombo i Zanardelli dowodzili, że dekrety finansowe są sprzeczne z konstytucyą, że wydaniem ich pogwałcono zasadnicze ustawy państwa. Crispi w odpowiedzi na to wykazywał, że w ubiegłym roku zaoszczędził 14, a w roku bieżącym dalszych kilka milionów, oświadczył, że wzmocnienie budżetu przez podatki i oszczędność, to cel, który rząd bezwarunkowo musi osiągnąć. W końcu oznajmił Crispi, że odrzucenie rezolucyi Cibraria uważałby za wotum nieufności dla rządu. — W imiennem głosowaniu przyjęto też rezolucyę 261 głosami przeciw 118. Izba sankcyonowała więc przeważną większością głosów owe nadzwyczajne dekrety finansowe, a Crispi ma znowu powód do tryumfu. Czy jednak dalsze obrady Izby będą miały przebieg spokojny, rzecz nader wątpliwa.

Z Serbii.

Fakt, że przewodniczący skupczyny Rojovic na wczorajszem posiedzeniu nie dopuścił do odczytania znanej interpelacyi Curcica w sprawie macedońskiej, wywołał pewne wrażenie w sferach dyplomatycznych. Zdaje się, że Rajovic postąpił tak na życzenie rządu, który w tej mierze pragnie jak największą zachować ostrożność. W motywach tej interpelacyi czytamy: „Jakkolwiek Serbia nie myśli bynajmniej przekraczać ram swej polityki, która dąży do chęci utrzymania pokoju na półwyspie bałkańskim i w całej Europie, nie może atoli zachować się obojętnie wobec takiej sprawy bałkańskiej, w której zaangażowany jest serbski żywioł, a wyłaniają się dążenia do ignorowania serbskich interesów i szkodzenia im. Artykuł 23 berlińskiego traktatu, który europejskim prowincyom Turcyi zapewnia nietylko reformy, jak Armenii, ale statut organizacyjny i autonomiczne stanowisko jak wyspie Krecie, jest publicznem, międzynarodowem, przez wszystkie mocarstwa, a także przez Turcyę samą sankcyonowanem prawem, które obowiązuje także serbski żywioł europejskiej Turcyi i wyklucza jednostronne decyzye. Ponieważ prawo to stało się częścią składową europejskiego *Jus publicum*, a więc wszystkim interesowanym stronom wolno się na nie dla ochrony swoich interesów powoływać, przeto nie ulega wątpliwości, że także rząd serbski ma prawo w danym wypadku odwołać się do tych postanowień berlińskiego traktatu w obronie żywiołu serbskiego w Staroserbii i Macedonii, i u W. Porty, jakoteż u innych mocarstw, które podpisami swemi odpowiadają za sumienne i lojalne wykonywanie traktatu, poczynić odpowiednie kroki dyplomatyczne, a to tem więcej, ile że Serbia w zdarzeniach, które doprowadziły do kodyfiacyi traktatu berlińskiego, wybitny brała udział i położyła wielkie ofiary mienia i krwi“.

Legia cudzoziemska.

Jedyną w swoim rodzaju instytucyą jest francuska legia cudzoziemska, do której rząd francuski przyjmuje do służby wojskowej cudzoziemców bez różnicy wyznania i narodowości. Legia ta stoi stale załogą w Algierze.

Od najdawniejszych czasów Francya utrzymywała swoim kosztem pułki, złożone z cudzoziemców. W XV-tym wieku Karol VII miał przy swoim boku t. zw. „gwardyę szkocką“. Późniejszemi czasy Anglicy, Irlandczycy, Niemcy, Polacy i Szwajcarzy służyli pod chorągwiami francuskiemi. Szwajcarzy, znani ze swej wierności, pozostawali zawsze przy boku króla, w gwardyi przybocznej.

Usługi, oddawane Francyi przez cudzoziemców na polach walki, były wysoko cenione przez rządy francuskie. Podczas rewolucyi zebranie prawodawcze uchwaliło w dniu 29 lipca 1791 r., że na mocy osobnego dekretu będzie utworzona legia cudzoziemska (*légion étrangère*). Wysłano odezwę do wszystkich narodów europejskich, wyznaczono znaczny żołd żołnierzom i podoficerom, którzy opuszczą służbę w kraju i pójdą służyć rzeczypospolitej. Podczas dyrektoryatu sformowano legię zagraniczną t. zw. *italique*, składającą się z czterech batalionów piechoty, czterech szwadronów strzelców konnych i po trzy kompanie, z których najbardziej odznaczyła się maltejska w wyprawie egipskiej 1798—1799 r.

Napoleon I umiał wyzyskiwać siły cudzoziemskie, przychodzące na służbę pod sztandarami francuskiemi. Między innemi zorganizował on t. zw. pół-brygady helweckiej, później pułki szwajcarskie, dwie legie hanowerskie, cztery legie północne, legię Wisły (odznaczyła się szczególniej w wyprawie hiszpańskiej), legię portugalską, wreszcie pułki hiszpańskie, które stały załogą w Hamburgu.

Podczas restauracyi Ludwik XVIII formuje trzy pułki cudzoziemskie, a dekretem królewskim z dnia 6 września 1815 roku, jednoczy ośm pułków piechoty cudzoziemskiej w jeden pod nazwą „legii cudzoziemskiej“. Dwa rozkazy królewskie z dnia 18 lipca 1816 r. nakazały sformowanie ze Szwajcarów czterech pułków piechoty i dwóch pułków gwardyi królewskiej. W roku 1821 legię Hohenlohego zamieniono na pułk piechoty, złożony z trzech batalionów pod nazwą pułku Hohenlohego. Następnie pułk ten zniesiono i połączono z pułkami szwajcarskiemi w jeden, zwany 21-ym pułkiem piechoty lekkiej. Przelotne wtargnięcie cudzoziemców do armii francuskiej trwało krótko, gdyż Ludwik Filip w roku 1831 znów legię przywraca, a jako siedzibę wyznacza jej miasteczko Langres (departament Haute Marne), później zaś Bar-le-Duc (departament de la Meuse).

Legia cudzoziemska naówczas składała się z siedmiu batalionów. Pułk 67-my, stojący w Algierze, przeznaczony był dla Polaków, którzy przyjęli naturalizacyę francuską, batalion zaś 7 dla Polaków, oczekujących na naturalizacyę.

W styczniu 1834 roku 7 batalion stał załogą w Bougie w prowincyi Constantine, w Algierze, skąd w marcu tegoż roku przeniesiono go do Oranu i tam połączono z 4 batalionem hiszpańskim. W r. 1835 bataliony te wzięły udział w wyprawie przeciw słynnemu wodzowi arabskiemu Abd-el-Kaderowi. Dowodził legią podpułkownik Konrad. W bitwie pod Tlelat w d. 26 czerwca, w lesie Nuley-Ismael, porucznik Józefowicz otrzymał ranę w nogę, nazajutrz zaś w powrocie do Oranu, napadnięty zdradziecko, poniósł śmierć z ręki Arabów. Nazwisko Józefowicza widnieje na pomniku pamiątkowym, postawionym na miejscu bitwy, w której był również ranny podporucznik Bazaine, późniejszy marszałek Francyi, zdrajca Sedanu.

Na mocy układu, zawartego między Francyą, Anglią, Hiszpanią i Portugalią, podpisanego w Paryżu d. 18 stycznia 1835 roku, legia zagraniczna była oddana Hiszpanii na usługi Izabeli II, córki Ferdynanda VII-go i Maryi Krystyny z Burbonów. Generał Bernelle sformował 3 szwadrony ułanów pod dowództwem komendanta Krajewskiego. Uzbrojenie tego oddziału składało się z pałasza, pistoletu i lancy z chorągiewką czerwoną i żółtą, czyli w narodowych barwach hiszpańskich. Wskutek nieporozumień, jakie zaszły między rządem hiszpańskim a generałem Bernelle, legia w r. 1838 powraca do Francyi, a szwadrony polskie pozostały w Hiszpanii i były wcielone do armii hiszpańskiej. W następnym roku wszyscy niemal żołnierze powrócili do Francyi, pozostali tylko oficerowie. Z czasów tych żyje jeszcze w Algierze kapitan F. Sawicki. Staruszek z przyjemnością opowiada, „jak to w Hiszpanii bywało“.

Od tego czasu legia cudzoziemska jest sformowana najzupełniej na wzór pułków francuskich. Brała udział w wojnach: krymskiej, włoskiej, w wyprawie do Meksyku, gdzie w bitwie pod Camaron zginęli bohaterską śmiercią Morzycki i Górski. Na mocy dekretu Napoleona III z r. 1856 podzielono legię na dwa pułki cudzoziemskie. Obecnie pierwszy stoi załogą w miasteczku Sidi-Bel-Abbès, o 82 kilometry drogi od Oranu, drugi w Saidzie, o 245 kilometrów od tegoż miasta. Pomimo, iż pułki te powinny być rekrutowane wyłącznie z cudzoziemców, jednak na mocy rozkazu, wydanego przez ministra wojny Farre'a w r. 1881, Francuzi, którzy ukończyli swoją służbę obowiązkową w pułkach francuskich, mogą wstępować do pułków cudzoziemskich.

Wszystkie narodowości i wszystkie niemal sfery społeczne mają obecnie przedstawicieli we francuskiej legii cudzoziemskiej. Oficerowie przechodzą tu z armii francuskiej. Legia ma w chwili obecnej w swoich szeregach jednego kapitana Węgra, jednego porucznika anamitę, który ukończył specyalną szkołę wojskową w Saint-Cyr, i jednego podporucznika Duńczyka. Ten ostatni, delegowany przez rząd swój do armii francuskiej, wziął dymisyę i wstąpił do legii cudzoziemskiej z rangą podporucznika.

Wszyscy prawie słynniejsi generałowie francuscy zaczynali lub dorabiali się karyery w legii. Z pomiędzy pułkowników, którzy niegdyś dowodzili legią, wymienimy: Mac-Mahona, Canroberta, Mellineta, Bazaine'a. Z żyjących dotychczas generałów zaczynali karyerę wojskową w legii cudzoziemskiej: Négrier, Duchesne, dowodzący wyprawą do Madagaskaru (w r. 1884 brał udział jako podpułkownik w wyprawie na Formozę), wreszcie generałowie Metzinger i Saussier, *generalissimus* armii francuskiej.

Obecnie zadaniem legii cudzoziemskiej jest dostarczanie koloniom francuskim żołnierza. Tym sposobem Francya zaoszczędza swoich ludzi. Co dwa miesiące wyjeżdżają z Algieru oddziały mniej więcej po 200 ludzi do Tonkinu, Siamu, Dahomeju lub na Madagaskar, skąd po dwóch latach $^1/_{10}$ powraca do Algieru.

Służba w legii cudzoziemskiej jest bardzo ciężka. Klimat Algieru i służba obozowa pod skwarnem afrykańskiem słońcem jest bardzo uciążliwa dla Europejczyka. Legia składa się z różnej zbieraniny, karność więc w niej doprowadzona jest do szczytu. Widzieliśmy w Paryżu ludzi, którzy wyjechali na służbę do legii codzoziemskiej młodzieńcami pełnymi sił i zdrowia, a powracali wkrótce starcami, zrujnowanymi fizycznie.

KRONIKA.

Kraków, 12 lipca.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. M. Głowacki z Żywca kwotę 3 złr., zebraną w kółku najbliższych przyjaciół p. Donkiewicza przy pożegnaniu go w Biały.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłano ze składki urzędników kopalni nafty w Chorkówce 6 złr. 5 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały na ręce p. Maryi Siedleckiej przesłała p. Anna Wollman, nauczycielka w Myszynie (kopalnia węgla) 3 złr. 56 ct., zebrane: od dzieci szkoły kopalnianej 86 ct., od p. Antoniego Hamełki 10 ct., od p. Szymonowicza 1 złr., od p. Michała Rzepy 50 ct., od p. Mikołaja Szymańskiego 50 ct., od p. Anny Wollman 30 ct., od p Izabeli Kobylańskiej, żony profesora, 30 ct.

Dla bezpłatnych wypożyczalni książek w Krakowie nadesłali w darze: p. Michalina Gralewska 17 roczników „Bluszczu“, p. Marya Maurizio 3 roczniki „Tygodników illustrowanych“ niemieckich, roczniki „Biblioteki powieści i romansów“, oraz 43 tomów dziełek, p. Łuszczyński 6 półroczników „Kłosów“, rocznik jeden „Bluszczu“ i 2 dzieła.

Za tak hojne dary zarząd bezpłatnych wypożyczalni składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Obliczono, iż przebywa obecnie w Krakowie 34 ojców miasta, na posiedzenie wczorajsze wszakże nie przybyło nawet 20.

Wycieczka dzieci z Nowego Sącza i Lwowa do Krakowa. W sobotę przybywają do Krakowa 20 dziewcząt i 40 chłopców w mundurkach z Nowego Sącza, oraz 30 chłopców ze Lwowa, tworzących kapelę tamtejszego korpusu.

Dzieci te przybywają zwiedzić nasze miasto, a przy tej sposobności popisywać się będą w niedzielę 14 b. m. w parku dra Jordana: korpus z Sącza ćwiczeniami, — korpus lwowski utworami muzycznemi. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Zbytecznem byłoby wyszukiwać słowa na zachęcenie publiczności do licznego udziału w spomnianym festynie, gdyż znaną jest kapela dzieci szerszym kołom z wystawy lwowskiej, a każdy mieszkaniec naszego grodu zechce zapewne obecnością swoją na festynie okazać wdzięczne serce za gościnne przyjęcie krakowskiej dziatwy podczas wystawy, tem bardziej, że cena wstępu oznaczoną jest na 10 ct. od osoby, a 5 ct. od dzieci.

Wiadomości osobiste. Przybyli do Krakowa dwaj dzielni pianiści polscy: Józef Hoffman w przejeździe do Krynicy i Zygmunt Stojowski.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. W dniu 7 bm. odbył się kwartalny zakup dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania między członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Zakupiono obrazy pp. Augustynowicza, Bieńkiewicza, Gersona, Janowskiego, Jasińskiego, Karmańskiego, Kossaka J., Krzeszowej, Krzyształowicza, Mańkowskiego, Mroczkowskiego, Papieskiego, Stroynowskiego, Tetmajera i Wankiego — razem sztuk 17 za sumę 2.870 złr.

Konkurs artystyczny. W celu przysporzenia polskiej sztuce obrazów, osnutych na swojskich tematach, które ułatwiłyby dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie wybór dobrego wzoru na premię, ogłasza się konkurs. Pejzaże i wszelkie studya, jako nie nadające się do reprodukcyi, są wykluczone od konkursu.

Termin nadsyłania obrazów upływa z dniem 15 grudnia br., a ich wystawa trwać będzie do końca stycznia 1896.

Ustanawia się 3 nagrody: dwie po 800 koron i jedne w kwocie 400 koron.

W razie wyboru jednego z obrazów na premię wypłaci dyrekcya jego autorowi poza powyższemi nagrodami kwotę 600 koron za prawo reprodukcyi jednym sposobem, w którym zostanie wykonaną premia. Wszelkie inne sposoby reprodukcyi pozostają własnością autora.

O bliższych szczegółach tego konkursu można zasięgnąć wiadomości w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, Sukiennice.

Uprasza się Redakcye wszystkich pism polskich o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

† Zygmunt Korczak Wasilkowski, przedsiębiorca robót asfaltowych, dyrektor Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, zmarł w Krzeszowicach w 50 roku życia. Ś. p. Wasilkowski, urodzony w Smotryczu, w młodym wieku, bo w 18 roku życia, uczestniczył w powstaniu 1863 roku. Pojmany, po długich śledztwach i więzieniu w Kijowie, skazany został na Sybir, gdzie też kilka lat przebywał. Po uwolnieniu przed 1870 rokiem wyjechał do Szwajcaryi i kształcił się na politechnice w Zurychu. W parę lat później przybył do Galicyi, gdzie najpierw u innych, później na siebie prowadził przedsiębiorstwo bruków asfaltowych. Cenne wskazówki i rady, udzielane młodemu przemysłowcowi przez słynnego inżyniera warszawskiego ś. p. Józefa Spornego, dopomagały wielce do zaprowadzenia ulepszeń w tej gałęzi nowego podówczas przemysłu, powodzenie materyalne wszakże nigdy nie szło w parze z sumiennością jego robót i dbałością o dobrą opinię u klientów. Człowiek zdolny i szerszych poglądów, w zawodzie swoim prawdziwy fachowiec, nieraz podejmować się musiał pracy innej, aby na skromne utrzymanie zarobić. Przed laty był stałym współpracownikiem wydawanej przez ś. p. Czaplickiego „Kroniki Krakowskiej“, a przy założeniu naszego dziennika objął obowiązki korektora. Należał do założycieli i członków zarządu Stowarzyszeń rękodzielniczych dawnej „Gwiazdy“ i „Zgody“. Wśród rękodzielników i w ogóle u wszystkich, którzy go znali, posiadał poważanie, zdobyte przedewszystkiem charakterem czystym jak łza i prawością w postępowaniu prawdziwie wzorową. W latach ostatnich wybierany był do dyrekcyi Tow. kredytowego rękodzielników, dla której to instytucyi gorliwie pracował.

Zmarli. W Choczni pod Wadowicami zmarł d. 9 b. m. ks. Józef Komorek, prałat, kanonik, dziekan i proboszcz tamtejszy, w 80 roku życia. — Obrzęd pogrzebowy odbył się w Choczni 11 b. m. przy licznym zjeździe duchowieństwa, ludu wiejskiego, oraz okolicznego obywatelstwa.

Ksiądz Marceli Paliwoda, dr. teologii, profesor na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego, zmarł 11 b. m. we Lwowie przeżywszy lat 55.

Damian Czajkowski, współwłaściciel księgarni pod firmą Seyfarth i Czajkowski we Lwowie, zmarł nagle 10 b. m. w Przemyślu.

W Czerniowcach zmarł Karol Wexler, notaryusz i prezes Izby notaryalnej. Urodzony r. 1825, studya prawnicze odbywał we Lwowie, służył przez czas pewien w sądownictwie. Prawie przez 20 lat piastował godność prezesa Izby notaryalnej. Wielki miłośnik muzyki, on głównie przyczynił się do budowy gmachu Towarzystwa muzycznego w Czerniowcach, którem opiekował się do skonu. Przez długie lata zasiadał w Radzie miejskiej i w ogóle w życiu publicznem żywy brał udział.

Z opery. Przyszły tydzień sezonu operowego zapowiada się bardzo interesująco. Wystąpią bowiem nowo pozyskane tej miary siły, jak Salomea Kruszelnicka, świeżo przybywająca z Włoch śpiewaczka, obdarzona pięknym sopranem dramatycznym, pożądana dla oper takich jak „Aida“, „Żydówka“ i t. p., jako też M. Schlaffenberg, tenor bohaterski opery wrocławskiej, który niedawno gościnnie występował z wielkiem powodzeniem w Monachium. Zwracamy na to uwagę, gdyż występami tymi rozpoczyna się cały szereg innych zapowiedzianych.

Od dyrekcyi teatru miejskiego otrzymujemy pismo następującej treści:

Z rozlicznych stron dochodziły nas niejednokrotnie skargi na wyzyskiwanie publiczności przez pokątną sprzedaż biletów na przedstawienia operowe po niezmiernie wygórowanych cenach. Skonstatowawszy dowodnie słuszności rzeczonych skarg, zwracamy się do szanownej publiczności we własnym jej interesie z prośbą, aby w każdym wypadku policyjnie wzbronionego ażiotażu biletami teatralnemi, raczyła bezzwłocznie zawiadomić organa policyjne służbę pełniące, jak niemniej dyrekcyę teatru miejskiego, która nazwiska indywiduów trudniących się sprzedażą pokątną biletów, celem zarobkowania, poda do wiadomości organów bezpieczeństwa publicznego — a w ten sposób przemysł, świeżo na gruncie krakowskim zaszczepiony, w początkach swych zgnieciony zostanie. — Nadto przypominamy, że kasa zamówień — sklep p. Fenza — winna przyjmować zamówienia biletów teatralnych za następującemi dopłatami: Od loży parterowej i I piętra 50 ct., od loży II piętra 30 ct., od foteli 20 ct., od krzeseł i miejsc na balkonach 10 ct., od miejsc na galeryi i parterze 5 ct. — Instytucya ta, wprowadzona w życie za zezwoleniem komisyi teatralnej i pozostająca pod nadzorem dyrekcyi teatru miejskiego, ułatwi do tego stopnia nabywanie biletów, że publiczność do pośrednictwa pokątnych ażioterów uciekać się chyba nie potrzebuje.

W Rabce, według listy kąpielowej, do dnia 7 b. m. przebywało 851 osób.

Szpieg. Były agent policyjny, naczelnik ekspozytury policyi w Majdanie Sieniawskim, Bodek, aresztowany przed kilku miesiącami, został skazany, po przeprowadzeniu rozprawy przed trybunałem karnym w Przemyślu, na 4 lata ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Z Warszawy. Czytelnicy przypominają sobie zapewne opis strasznego dramatu rodzinnego na Przyrynku w Warszawie, gdzie konduktor kolei nadwiślańskiej, Antoni Wiszniewski, strzałami z rewolweru położył trupem 28-letnią żonę swoją i troje dziatek. Otóż w dniu 9 b. m. stawał Wiszniewski przed sądem w Warszawie. Sąd ogłosił wyrok, którego mocą Antoni Wiszniewski za zabójstwo w uniesieniu skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i 12 lat ciężkich robót, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

Cofanie się ludności we Francyi. Francya pod względem ruchu ludności swej wyjątkowe zajmuje stanowisko w Europie. Ludność jej tak słabo wzrasta, że niemal o zastoju mówić można. I proces ten z biegiem czasu ciągle się pogarsza. Następująca tabela dokładne nam da pojęcie o słabnącej żywotności rasy francuskiej.

Wynosiła bowiem:

w roku	cyfra ludności	przyrost absolutny	przyrost procentowy
1876	36,905.788	802.867	0,55
1881	37,672.048	766.260	0,41
1886	38,218.903	546.955	0,33
1891	38,343.192	124.289	0,07

Jeszcze gorzej przedstawiają się warunki rozwoju ludności francuskiej, gdy wejrzymy w szczegóły geograficzne. W 22 departamentach wzrosła wprawdzie ludność w pięcioleciu 1886—1891 o 523.290 osób, za to jednak w 55 znowu departamentach spadła o 399.001 głów. Jeszcze w r. 1886 zaliczało się do grupy z przyrastająca ludnością 58 departamentów, do grupy z ubywająca ludnością tylko 29. W ostatnich więc latach bardzo jaskrawo się uwydatniła tendencya wyludnienia.

Statystyka francuska rozróżnia osady wiejskie i miejskie w ten sposób, że do ostatnich zalicza miejscowości, liczące ponad 2000 mieszkańców. Otóż spisy poszczególne wykazują wzmagający się napływ ludności do miast i cofanie się ludności wiejskiej. W r. 1846 mieszkało po miastach 24,4 prc., a po wsiach 75,6 prc. ludności francuskiej. W r. zaś 1891 podnosi się udział miast z 24,4 na 37,4 procent, a udział wsi spada z 75,6 na 62,6 prc. Przewyżka wypadków urodzeń nad wypadkami śmierci wynosiła w pięcioleciu 1886 do 1891 głów 190.651, po wsiach zaś 191.744. A zatem w miastach przewyższyły nawet wypadki śmierci liczbą swą wypadki urodzeń o 1129 głów. Doliczywszy więc przewyżkę 190.615 głów do liczby ludności 1886 r., otrzymamy cyfrę 38,409.518. Że jednak liczba wypośrodkowana w r. 1891 o 66.326 głów jest mniejszą, tłómaczy się emigracyą poza granice kraju. O tyle więc głów przewyższało wychodźtwo z Francyi przybyszów obcych do Francyi. Wypadek ten po raz pierwszy zaszedł, ponieważ zazwyczaj Francya na wymianie ludności swej z napływem obcym liczebnie dobrze wychodziła. Emigrowanie zatem do Francyi znacznie się w ostatnich latach cofnęło, a to skutkiem drugiego ujemnego czynnika, jakim jest widoczny zastój we wszystkich gałęziach zarobkowości.

Familijnem ministerstwem nazywają złośliwi obecny gabinet angielski. Twierdzenie to nie jest bez racyi. W gabinecie tym bowiem zasiada: ojciec i syn Józef i Austen Chamberlain, teść lord Salisbury i zięć jego lord Selborne, dwaj bracia Artur i Gerald Balfourowie, wuj z dwoma siostrzeńcami t. j. Salisbury i obaj Balfourowie, wreszcie dwaj szwagrowie lord Hamilton i lord Landsdowne. Kazynek jednak niema w gabinecie angielskim.

Spór o milionowy spadek. Przed sześciu miesiącami zmarł w Genui milioner Massone, który z nienawiści do obu swoich nieprawych dzieci, aby je módz wydziedziczyć, przyjął obywatelstwo austryackie i następnie cały swój majątek, wynoszący około półtora miliona lirów, zapisał Towarzystwu dobroczynności w Tryjeście. Naturalni potomkowie zaskarżyli jednak testament i wyniknął z tego spór kompetencyjny, czy kwestyę rozstrzygać mają sądy austryackie, czy włoskie. Skarb włoski zażądał przedewszystkiem niszczenia 127.180 lirów tytułem podatku spadkowego, którą to kwotę istotnie też wypłacono w porozumieniu z tryjesteńskiem Towarzystwem dobroczynności. W sferach prawniczych spór ten budzi niemałe zainteresowanie, a większość fachowców oświadcza się na korzyść Tryjestu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 lipca: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach z prologiem, muzyka St. Moniuszki, słowa I. Chęcińskiego.

W niedzielę 14 lipca: „Halka“, opera w 4 aktach, muzyka St. Moniuszki, słowa W. Wolskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·8 mm	738·0 mm	734·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,4	+15°,0	+23°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	91 %	65 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	6	2

Uwagi: Rano mgła, w południe deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** Sędziwy a uwielbiany kompozytor tylu oper, Verdi, ugruntował swą sławę przed laty 40, wystawiwszy w r. 1851 „Rigoletto“ w Medyolanie, a w r. 1853 „Trubadura“ w Rzymie. Opera ta należy do najefektowniejszych i najulubieńszych dzieł mistrza. Pod względem siły dramatycznej przewyższa Verdi swych poprzedników Beliiniego i Donizettiego. Najpiękniejszym w „Trubadurze“ jest akt czwarty, a szczegolniej scena pod wieżą, gdy skarga Leonory przerywana jest chórem meskim, śpiewającym psalm *Miserere*, a następnie gdy łączy się z śliczną Romanzą tenora. Również i następny duet w więzieniu jest bardzo ładny.

Wykonanie opery wczoraj było z małemi wyjątkami dobre. Zachwycał, jak zawsze, swym pięknym śpiewem p. Myszuga jako Manrico trubadur. Nie zachwyciła nas atoli wcale p. Prylińska, która śpiewała partyę Leonory. O wiele korzystniej przedstawiła się wczoraj p. Kasprowiczowa jako Azucena cyganka; na punkcie czystości tonu i dźwięku głosu przewyższała Leonorę o całe niebo. Canzonę „Stride la vampa!“ odśpiewała ładnie, również i duet z tenorem w więzieniu w 8 odsłonie. Hrabiego Lunę grał p. Górski. W czwartej odsłonie miał większe pole do popisu i zyskał zasłużone oklaski. Largo w tej odsłonie, a w piątej ustęp „mój rywal porwał ją“ pięknie było oddane. Nawet i pomniejsze role dobrze były wczoraj wykonane, mianowicie Fernanda (p. Łomiński) i Inez, powiernicy Leonory, którą, z powodu choroby p. Skalskiej, śpiewała p. Schwabel. Staranność dyrekcyi i reżyseryi zasługuje na szczere uznanie.

— **Powieść Sewera „Biedronie“**, którą drukujemy w dzienniku naszym, przekłada na język niemiecki p. Laura Brix, tłómaczka dzieł Orzeszkowej, a nabył pierwsze wydanie znany nakładca K. Grendyszyński w Petersburgu. Wydanie książkowe powieści będzie kunsztowne, ozdobione ilustracyami ołówka Włodzimierza Tetmajera.

Tegoż autora „Szkice z Anglii“ nabyła ruchliwa we Lwowie firma Jakubowski i Zadurowicz.

— **Konkurs artystyczny.** Dla artystów-malarzy tak miejscowych, jako też chwilowo przebywających za granicą, ogłasza Salon artystyczny w Warszawie (Nowy Świat l. 27) konkurs na obraz olejny oryginalny, poprzednio nie wystawiony w żadnym z Salonów sztuk pięknych w Warszawie, a którego treść stanowić ma główka pięknej młodej kobiety, wielkości naturalnej. Za najlepiej malowaną główkę Salon przeznacza dwie nagrody pieniężne: I-sza w kwocie 100 rs., II-ga w kwocie 75 rs. Trzecia dodatkowa nagroda wynosi 50 rs. W głosowaniu na nagrody uczestniczyć będą artyści i publiczność. Nagroda I i II przyznana będzie większością głosów, imiennie składanych przez artystów, nagroda zaś trzecia, dodatkowa, zależeć będzie wyłącznie od orzeczenia publiczności. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku głosować mogą tylko osoby, zwiedzające wystawę konkursową. Wystawa ta odbyć się ma w lokalu Salonu. Praca, wyróżniona na podstawie głosowania artystów, może otrzymać jednocześnie i nagrodę dodatkową, jeżeli większość głosów, składanych przez publiczność, pracę tę zakwalifikuje do pomienionej nagrody. Nagroda trzecia, dodatkowa, wypłaconą zostanie artyście, którego główka kobieca za najpiękniejszą przez publiczność uznaną zostanie. Deklaracye w kopertach zapieczętowanych, zawierających nazwiska autorów, mają na kopertach mieć te same znaki, jakiemi będą podpisane obrazy. Deklaracye należy przesyłać pod adresem Salonu artystycznego najpóźniej do d. 20 września b. r., same zaś obrazy do d. 26 t. m. Koszty przesyłki obrazów Salon bierze na swój rachunek. Wystawa konkursowa trwać będzie od d. 1 października do 15 listopada b. r. Obliczanie głosów przez delegacyę artystyczną i przyznanie nagród nastąpi w d. 1 listopada. Wypłata nagród uskuteczniona będzie niezwłocznie po obliczeniu głosów. Koszty przesyłki powrotnej obrazów nadesłanych z zagranicy, jak również koszty opłaty cłowej od ram, ponoszą sami artyści. Obrazy, nadesłane bez ram, mogą być na rachunek artysty oprawione na miejscu.

— **„Kunst aller Welt“**, co sześć tygodni wychodzący dodatek do berlińskiego „*Amsler et Ruthardt's Wochen Berichte*“, ostatnie dwa numera poświęca w lwiej części polskiej sztuce i polskim artystom. W numerze z dnia 6 kwietnia znajdujemy wyczerpujące sprawozdanie o działalności i rzewnie napisane wspomnienie pośmiertne o ś. p. Henryku Rodakowskim i Wład. Podkowińskim, dwóch dzielnych, choć różnych wiekiem i kierunkami uprawianemi w sztuce — malarzy. W numerze zaś z 29 czerwca autor uderza najpierw na 40-letnią działalność krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych, a czyni to na podstawie wydanej niedawno tabeli statystycznej Walerego Eliasza, następnie fachowo ocenia nowsze prace, jakie ostatniemi czasy znalazły umieszczenie na salach wystawy, wyszczególniając z uznaniem dzieła pp. Piotrowskiego, Pruszkowskiego, Radziejowskiego i wielu innych. Należy mieć wdzięczność dla autora, a jest nim dr. Ignacy Sue[illegible]er z Krakowa, stały sprawozdawca niemal wszystkich sztuce poświęconych pism niemieckich, że swiat germański, dotychczas tak dumny i zarozumiały z twórczości swego ducha, zaznajamia z twórczością naszych artystów i zmusza mieć dla nas i naszej sztuki należne uznanie.

— **W sprawie obrony pożarnej w gminach wiejskich** tak mało u nas dotąd zrobiono, że każdy objaw pracy na tem polu ze szczególniejszem zainteresowaniem przyjmuje się do wiadomości.

Nakładem p. Wincentego Szafrana w Jarosławin wyszła broszurka, zawierająca „Podręcznik dla pogotowi pożarnych w gminach wiejskich“. 64 stronic druku „Podręcznika“, z kilkunastoma figurami w litograficznych odbitkach, zawierają krótko, a zupełnie dla ludu przystępnie wszystko, co z pożarnictwa do skutecznej obrony na wsi jest potrzebne.

„Podręcznik“, którego autorem jest p. Antoni Szczerbowski, naczelnik miejskiej straży pożarnej w Jarosławiu, uzyskał aprobatę Rady zawiadowczej krajowego Związku ochotn. straży pożarnych we Lwowie. Kto zna obojętność ludu na sprawy pożarnictwa i zastanawiał się nad licznemi klęskami pożarów w siołach naszych, ten przyzna, że „Podręcznik“ ten przy dobrych chęciach i poparciu władz autonomicznych umożliwi ważny krok naprzód w krajowem naszem pożarnictwie. To też krajowy Związek strażacki, uznając wartość „Podręcznika“, uchwalił zarazem dla ułatwienia i rozpowszechnienia nauki o pożarnictwie w gminach wiejskich, zakupić 200 egzemplarzy, rozdzielić je pomiędzy naczelników z organizowanych już w kraju korpusów strażackich z życzeniem, aby tworzyli u siebie w miastach i miasteczkach niedzielną popołudniową naukę o pożarnictwie dla wójtów i delegatów gmin wiejskich. Nauka taka (rodzaj fachowych kursów pożarnictwa) znakomicie ułatwić może rozszerzenie wśród włościan nauki o pożarnictwie i zaprowadzenie w naszych gminach wiejskich pogotowi pożarnych. Byle tylko władze autonomiczne pomogły, myśl uczciwa i szczęśliwa w czyn się przemieni.

„Podręcznik nabyć można u autora po cenie 20 ct. za egzemplarz.

Ostatnie wiadomości.

O godzinie ¾ na 8 wieczór, Izba poselska rozpoczęła wczoraj dalszy ciąg obrad nad reformą procedury cywilnej.

P. Goetz powołuje się na zdanie zagranicznych powag naukowych o projekcie nowej procedury i polemizuje z pp. Kronawetterem i Slavikiem.

P. Lienbacher uderza w ten sam ton, co p. Kronawetter i sądzi, że zbyt czarno malują mowcy wady dotychczasowych ustaw, a zbyt różowo zapatrują się na nowy projekt. Mowca uderza na rozszerzenie przymusu adwokackiego, na postanowienia o doręczaniu rezolucyj przez gminy, a przedewszystkiem na ograniczenie kompetencyi sądów powiatowych, które, zdaniem jego, podroży wymiar sprawiedliwości dla włościan. Ponieważ jednak rozchodzi się tylko o to, aby projekt w całości przyjąć lub odrzucić, mowca pociesza się nadzieją, że wkrótce przyjdzie „do reformy dzisiejszej reformy“.

Reprezentant rzadu radca dworu Klein polemizuje z pp. Kronawetterem i Lienbacherem i wykazuje, że w projekcie uczyniono wszystko, co było możebnem, aby uboższym ułatwić dochodzenie prawa. Dla tego jednak względu nie można wszystkiego poświęcić. Adwokat jest w procesie potrzebnym, bo sędzia nie może być równocześnie zastępcą obu stron i zarazem bezstronnym sędzią. Mowca powołuje się na stosunki, jakie zapanowały we Francyi w roku 1873 po zniesieniu przymusu adwokackiego i cytuje z Meiliego obraz stosunków w Szwajcaryi. Zniesienie przymusu adwokackiego wyszłoby tylko na korzyść pokątnego pisarstwa. W dalszym ciągu broni mowca sędziów przed zarzutem, że nie potrafią zastosować nowych ustaw i kończy wezwaniem aby parlament przyczynił się do zrównania Austryi z innemi cywilizowanemi państwami.

P. Piniński polemizuje również z p. Kronawetterem, a w szczególności z jego twierdzeniem, że ludność wcale sobie nie życzy reformy procedury cywilnej. Tak nie jest i mowca nie może sobie przypomnieć ani jednego zgromadzenia wyborców kuryi wiejskiej, na którem nie podnoszonoby potrzeby tej reformy.

Na tem przerwano obrady, a po wnioskach o zapomogi dla okolic dotkniętych szkodami elementarnemi i po kilku interpelacyach, zamknięto posiedzenie o godz. 11½ w nocy.

„N. Fr. Presse“ zaprzecza wiadomości, jakoby ministerstwo zamierzało znieść stan wyjątkowy w Pradze. Dziennik ten zaprzecza również wiadomości podanej przez „Wiener Allg. Ztg.“, jakoby cesarz miał zamiar udać się do Pragi celem zwiedzenia wystawy etnograficznej. W innych dziennikach, a w szczególności w organach urzędowych i półurzędowych nie spotykamy się ani z zaprzeczeniem, ani z potwierdzeniem tych wiadomości.

W kwestyi zachowania się zjednoczonej lewicy niemieckiej przy trzeciem czytaniu budżetu „Deutsche Ztg.“ donosi, że chociaż klub ten uchwalił pierwotnie pomimo wydatku cylejskiego w trzeciem czytaniu głosować za budżetem, nie wszyscy jego członkowie w ten sposób głosować będą. Należy zatem być przezornym i przedewszystkiem nie wyjeżdżać z Wiednia, panowie posłowie.

W petersburskich kołach politycznych jest obecnie przedmiotem ożywionych rozmów kwestya, czy car Mikołaj przyjmie deputacyę bułgarską *in corpore*, czy też tylko metropolitę Klementa, któremu towarzyszyć będą niektórzy członkowie deputacyi. Pierwotnie była mowa o udzieleniu posłuchania metropolicie Klementowi. Zdaje się jednakże, iż ostatecznie car, na przedstawienia ks. Łobanowa-Rostowskiego, zdecyduje się przyjąć deputacyę bułgarską, jako taką, co oczywiście będzie już pierwszym krokiem do nawiązania urzędowych stosunków pomiędzy Rosyą a Bułgaryą.

W dziennikach rosyjskich znajdujemy obecnie rozumowania, zabarwiane większą, niż w pierwszej chwili, przychylnością dla deputacyi bułgarskiej i dla Bułgaryi wogóle. Nawet „Graždanin“, który przedstawia pobyt deputacyi bułgarskiej w stolicy rosyjskiej jako przybycie do Kanossy, puszcza się w wywody o możliwej zmianie dotychczasowego stosunku pomiędzy Rosyą a Bułgaryą.

Rozumuje on w ten sposób, że Rosya sama popełniła ważny błąd, dając konstytucyę niedojrzałej politycznie Bułgaryi, co pociągnęło za sobą zgubne następstwa i powinna teraz sama ten błąd naprawić. Co „Graždanin“ rozumie przez naprawienie tego błędu nie wiedzą niewtajemniczeni, ale owa „naprawa polityczna“ nie może wzbudzać zaufania ani u bułgarskiego narodu, ani w ogóle u ludzi, znających politykę rosyjską i jej ostateczne cele.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 12 lipca. „Wiener Ztg“ ogłasza nominacyę ks. Klemensa Bystrzyckiego, kierownika szkoły dziewcząt pp. Benedyktynek, katechetą przy gimnazyum państwowem w Złoczowie.

Belgrad, 12 lipca. Na dziś zapowiedziano tu przyjazd Milutina Garaszanina, prezydenta skupczyny i przywódcy stronnictwa postępowego. Polityczni przyjaciele gotują mu owacyjne przyjęcie.

Finansowa komisya skupczyny ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Dragomira Rajovica, w miejsce Gvozdica, byłego ministra handlu, który wyboru nie przyjął. Wybrano dwóch referentów dla projektu konwersyjnego. W łonie stronnictwa postępowego wyłania się świeżo opozycya przeciw układom karlsbadzkim, na której czele stoją: Michał Pavlovic, najbogatszy kupiec w Serbii, osobistość nader wpływowa, i Ljuba Molenovic. Niewiadomo na razie, jakie rozmiary ta opozycya przybierze. Jest ona wszakże dowodem, że pewna część deputowanych postępowych ma poważne obawy co do trwałości nowego rządu i ze strachem myśli o możebności zmiany systemu w duchu radykalnym. Po Garaszaninie spodziewają się, że on wszystko umiejętnie przeprowadzi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 lipca. Trybunał państwa roztrząsał dziś skargę Antoniego Gettlicha, dyrektora szkoły w Krakowie, o przyznanie dodatkowej płacy. Wyrok zapadnie jutro, w sobotę.

Wiedeń, 12 lipca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę komendanta brygady piechoty w obronie krajowej generał-majora Jorkasch-Kocha na komendanta 25 dywizyi piechoty.

Wiedeń, 12 lipca. „Fremdenblatt“ przeczy pogłosce, jakoby zapowiedziany wyjazd przewodniczącego w radzie ministrów Kielmansegga do cesarza bawiącego w Ischlu miał na celu otrzymanie upoważnienia monarchy do zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze.

Widdeń, 12 lipca. Izba poselska obradowała dziś w dalszym ciągu nad tytułem budżetu „szkoły ludowe“, do którego wniesiono kilka rezolucyj.

Generalny mowca przeciw Hauck oświadcza w odpowiedzi Klunowi, że niemieccy narodowcy nie zgodzą się na szkołę wyznaniową. Mowca sprzeciwia się stanowczo uznaniu szkoły Komensky'ego w Wiedniu jako publiczny zakład naukowy i dowodzi, że przez spełnienie narodowo-niemieckiego żądania, tj. przez uprzywilejowanie Niemców w szczególności w państwowym języku niemieckim, inne szczepy narodowościowe nie ponoszą żadnego uszczerbku.

Generalny mowca *pro* Noske broni ustawy państwowej o szkołach ludowych, twierdzi, że żądanie szkoły Komensky'ego jest małą Cyleą w Wiedniu. Wiedeń i tak splamił się już walką rasową, niechajże się teraz do niej nie przyłączają waśnie narodowościowe. (Oklaski na lewicy, protesty i wesołość u antisemitów i Młodoczechów). Następuje cały szereg faktycznych sprostowań.

Wiedeń, 12-go lipca. (Z Izby poselskiej. Ciąg dalszy). — Z powodu zgłoszonego faktycznego sprostowania przyszło do scen burzliwych, które trwały dosyć długo. Po ostatecznem przemówieniu referenta mniejszości Kaizla i referenta większości Beera przystąpiono do głosowania. Tytuł „Szkoły ludowe“ został przyjęty.

W sprawie szkoły Komensky'ego — przyjęto wniosek komisyi o przejście nad sprawą tą do porządku dziennego 143 głosami przeciw 51. Na tem załatwiono budżet ministerstwa oświaty i wyznań i rozprawę budżetową przerwano.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenia, dotyczące rozszerzenia czasowego zwolnienia od podatku domowo-czynszowego na przebudowy w obrębie miasta Przemyśla ze względów sanitarnych i komunikacyjnych.

Wiedeń, 12 lipca. (Z Izby poselskiej.) Po przyjęciu w trzeciem czytaniu projektu ustawy o przedłużeniu terminu do spłaty niektórych pożyczek państwowych w Tyrolu, Izba rozpoczęła dyskusyę nad budżetem ministerstwa skarbu.

Schlesinger omawia następstwa regulacyi waluty.

Londyn, 12 lipca. „Biuro Reutera“ donosi z Pekinu, że według urzędowej wiadomości część drugiej wojennej pożyczki chińskiej w kwocie miliona taelów zarezerwowaną została dla Anglii.

Rzym, 12 lipca. Papież przyjmował wczoraj na audyencyi austro-węgierskiego ambasadora hr. Revertera, który wyjeżdża za urlopem.

Rzym, 12 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wywiązała się długa dyskusya nad wnioskiem dep. Vischiego, aby dzień 20 września (rocznicę zajęcia Rzymu) ogłosić jako święto narodowe. Wielu deputowanych przemawiało za wnioskiem i przeciw niemu, w rzędzie ostatnich w szczególności radykał Colojanni, który zwalczał wniosek głównie z tego powodu, że postawiono go w chwili, po licznych zwycięstwach klerykalizmu, niewłaściwej.

Imbriani również przeciw wnioskowi przemawiał. „Dopiero gdy ojczyzna nasza będzie naprawdę cała, będziemy mogli obchodzić święto narodowe“. (Wrzawa, prezydent wzywa mowcę do porządku).

Prinetti ze skrajnej lewicy oświadczył się przeciw wnioskowi, natomiast socyalista Costa popierał go, jako uświetnienie wolności myślenia.

Prezydent ministrów Crispi oświadcza, że przy tej kwestyi nie spodziewał się różnicy zdań. Wobec Rzymu, który jest marzeniem, celem i dążeniem każdego Włocha, wszelkie spory upaść powinny. Chodzi tu o jednę z tych kwestyj, które raz podniesione załatwić trzeba koniecznie. (Oklaski). Ci, którzy sądzą, że klerykali są przychylnie usposobieni dla rządu, mylą się; przy ostatnich wyborach byli oni przeciwnikami rządu. (Poruszenie). Mowca wzywa Izbę, żeby albo głosowanie nad tym wnioskiem odrzuciła (Głosy: Nie! Nie!), albo przyjęła go bardzo znaczną większością, gdyż odrzucenie go mogłoby pociągnąć za sobą nader poważne następstwa.

Po przerwie posiedzenia oświadcza Imbriani, że od głosowania się wstrzyma. Dep. Mussi imieniem radykałów zapowiada, że głosować będą za wnioskiem. (Oklaski).

Nastąpiło imienne głosowanie nad zaproponowanym przez dep. Denicolo porządkiem dziennym tej treści, że Izba uważa za właściwsze i bardziej patryotyczne obchód 20 września pozostawić inicyatywie narodu.

Rezolucyę Denicola przyjęto 249 głosami przeciw 26. Z kolei odbyło się tajne głosowanie nad wnioskiem Vischiga. Wynik jego dziś będzie podany do wiadomości.

Potem przystąpiła Izba do dalszych obrad nad reformą finansową.

Rzym, 12 lipca. Wniosek Vischiego przyjęty został wczoraj w tajnem głosowaniu 204 głosami przeciw 63.

Belgrad, 12 lipca. Przybył tu dziś Garaszanin, gorąco witany przez postępowców.

Konstantynopol, 12 lipca. „Agence de Constantinople“ z upoważnienia przeczy bezpodstawnym wiadomościom, jakoby pomiędzy Armeńczykami w Sassunie straszna panowała nędza, połączona z wypadkami śmierci głodowej, i jakoby Kurdowie dopuszczali się ciągle rabunków i zdzierstw. Agencya ta zapewnia, że położenie tamecznej ludności, dzięki wydanym przez władze zarządzeniom, znacznie się poprawiło.

Konstantynopol, 12 lipca. Wobec doniesienia niektórych dzienników, że Porta, zaniepokojona wypadkami w Macedonii, wydała rozkazy, odnoszące się do koncentracyi wszystkich wojsk nad granicą, oświadcza „Agence de Constantinople“ z kompetentnego źródła, że po otrzymaniu zapewnień z Sofii, Porta uważa wszelkie tego rodzaju środki za zbyteczne.

Petersburg, 12 lipca. Łobanow przyjmował wczoraj metropolitę Klemensa.

Petersburg 12 lipca. „Prawit. Wiestnik“ donosi, że specyalna konferencya cukrownicza, zwołana celem orzeczenia o ile interwencya rządu możliwą i pożądaną jest w sprawie cukrowniczej, uznała za pożądane zarządzić środki, zarówno w interesie konsumentów, jakoteż fabrykantów cukru, z jednej strony przeciwko nadmiernemu podwyższaniu cen cukru na wewnętrznej targowicy, z drugiej zaś przeciwko hiperprodukcyi cukru. Równocześnie uznano za potrzebne przed innemi projektowanemi środkami wprowadzić w życie te, które mają na celu utworzenie pewnego zapasu cukru i ustanowienie maksymalnej ceny cukru dla targowicy wewnętrznej. Odnośny ukaz carski onegdaj został ogłoszony. Co się tyczy innych projektowanych środków, to będą one wniesione do Rady stanu na początku przyszłej sesyi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 lipca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	124	—
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	80
4% węgierska renta koron.	100	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1077	—
Akcye kredytowe	407	60
Londyn	121	15
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	30
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	46	—
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 12-go lipca. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·10. Żyto na wiosnę 5·96. Pszenica na wiosnę 6·91. Owies na wiosnę 6·01.

Wiedeń, 12-go lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·40; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·80; 5 obligi banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 326·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·—; losy z 1860 na 500 złr. 156·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 284·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1077.

Berlin, dn. 12 lipca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 253·50 mrk. Austryacka złota renta 104·25 mrk. Austryacka srebrna renta 101·20 mrk. Węgierska złota renta 104·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 168·75 mrk. Akcye kolie lwowsko-czerniowieckiej 163·50 mrk. Ruble 219·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Nr. 3955.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia		w stacyi i urzędzie		dla stacyi dzierżawnej	na czas od	na czas do	na następne potrzeby zaopatrzenia dla garnizonującego wojska, wojsk. zakładów, izolowanych osób i obrony krajowej: dziennie, siana à 3400 gramów porcyj	dziennie, siana à 4500 gramów porcyj	dziennie, słomy na sieczkę à 850 gramów porcyj	dziennie, słomy na podściół. à 1700 gramów porcyj	4 miesięc. do łóżek (cetnarów metrycznych)	miesięcznie węgla kamiennego w zimie	miesięcznie węgla kamiennego w lecie	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do: siana (cetnarów metrycznych)	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego	Wadyum co do: siana (złot. reńsk.)	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego
2	sierpnia 1895 o godz. 10 przed południem	Tarnowie	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Tarnów	1 października 1895	30 września 1896	515	83	—	598	276	1500	400	7648	—	3660	828	11.400	1200	—	350	100	450
				Nowy Sącz			—	12	—	12	65	93	—	194	—	73	195	558	30	—	10	25	28
6		Ołomuńcu		Opawa			—	82	—	82	212	830	132	1300	—	500	640	5800	200	—	30	100	200
				Karniów			—	7	—	7	41	97	—	110	—	40	120	600	15	—	5	20	20
				Cieszyn			—	21	—	21	108	409	70	340	—	130	325	2900	55	—	15	45	100
				Bielsko			—	6	—	6	41	149	27	100	—	30	120	1000	10	—	5	20	50
9				Ołomuniec			—	—	12	902	550	1760	350	—	37	5600	1650	12 600	—	5	1000	270	700
				Przerów			300	14	—	314	33	70	20	3900	—	1920	100	540	600	—	200	20	40
				Prościejów			210	36	—	246	31	120	20	3100	—	1500	90	800	450	—	150	20	50
				Hranice			163	8	—	334	35	180	55	2100	—	2050	100	1400	330	—	200	10	80
				Szymberk			—	14	—	14	57	210	45	220	—	80	170	1500	20	—	10	20	100
14		Krakowie		Wadowice			68	176	—	244	100	80	—	3730	—	1490	300	480	500	—	150	30	14
				Chrzanów			149	6	—	155	18	—	—	1950	—	960	54	—	320	—	110	8	—
				Kęty			151	5	—	156	18	—	—	1990	—	970	54	—	320	—	110	8	—
				Niepołomice			142	7	—	149	18	—	—	1880	—	925	64	—	320	—	110	8	—
				Bochnia			284	27	—	311	75	300	90	3970	—	1930	225	2340	600	—	200	25	60
				Kraków			2039	892	48	2900	1300	—	—	40.000	150	18 000	3900	—	6000	16	1620	390	—

Uwaga.

A) Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:

a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25 procent potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów, rezerwy zapasowej i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych:

c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV C—c zeszytu warunkowego z 1 lipca 1895 r., jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość oddania dla przemarszów;

d) potrzebę słomy długiej, żytniej, do robienia powróseł w stacyi własnego zarządu w Ołomuńcu:

e) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad, szkół podoficerskich i szkół nauki konnej mających się ustanowić w miesiącach zimowych w Tarnowie i w Ołomuńcu, a ewentualnie w Przerowie i Prościejowie:

f) potrzebę tych dodatków do słomy na podściółkę i do drzewa opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną:

g) potrzebę w r. 1896 dla wojska znajdującego się w dotyczącej stacyi lub od tejże stacyi do 15 klm. w oddalonych miejscach skoncentrowanego, jeżeli tego zażąda zarząd wojskowy.

B) Dostawcy słomy w Ołomuńcu wolno będzie wspólnie z magazynem prowiantowym używać wojskowej wagi mostowej w magazynie siana za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 72 zlr. na rzecz skarbu wojskowego.

C) Dzierżawcy słomy do łóżek są obowiązani potrzebną ilość tego artykułu także i w dotyczącej stacyi znajdującej się obronie krajowej po umówionej cenie jak i dla c. i k. wojska według wezwania dostarczać. W tym wypadku otrzymają dzierżawcy przed rozpoczęciem peryodu dzierżawnego dotyczące wskazówki.

D) Dzierżawcy siana i słomy w Prościejowie są obowiązani w razie wypadku wojny dostawić zasobów żywności na 8 dni dla zasiłku składającego się z 300 ludzi i 110 koni.

E) Dzierżawa siana, słomy na podściółkę i słomy do łóżek w stacyach Krakowie-Podgórzu, potem dzierżawa siana w stacyach Tarnowie i Bochni zacznie się dopiero po wyczerpaniu zasobów nagromadzonych w zakresie własnym t. j. po zużytkowaniu z poprzedniego zakupna nabytej ilości siana i słomy. Termin ten przypadałby w przybliżeniu: dla Krakowa na siano w miesiącu styczniu 1896 roku, a na słomę w listopadzie 1895 r.; dla Tarnowa i Bochni w miesiącu grudniu 1895 r.

F) Dzierżawcy na siano i słomę w stacyi Krakowie-Podgórzu, następnie na siano w Tarnowie mają oprócz na podstawie punktu 5 zobowiązanych do utrzymania zapasów rezerwowych jeszcze zapasy dyspozycyjne ministerstwa wojny, znajdujące się w tych stacyach, według wskazówki dotyczącego magazynu zasobów, wymieniać, a mianowicie:

w Krakowie-Podgórzu: 6000 c. m. siana, a 2000 c. m. słomy: w Tarnowie: 1000 c. m. siana.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy,** o którą się ubiega, datowane nie wcześniej nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia wstecz licząc.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym zaprotokółowanej firmy, wystawiają świadectwa właściwe władze polityczne miejsca zamieszkania; w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie, Frydku i Bielsku Magistrat.

Świadectwa rzetelności mają być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. magazynu zaopatrzeń wojska, w którym podług wyż umieszczonej tabeli ma się odbyć rozprawa.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozpraw dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przed południem.**

Podania zbiorowe cen na siano i słomę są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem wstawione.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowaną mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj, nareszcie oferty, które odstępują od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokreków są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli w ofercie zachodzą poprawki, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Podania cen za artykuły spożywcze, które mają być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku zadosyćuczynienia ze strony zarządu wojskowego terminom co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonym w §. 862 kodeksu cywilnego i artykułu 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3 **W ofercie musi być złożone poręczne dokładnie wyszczególnione a wynoszące 5% zaoferowanej należnej kwoty.**

Gminy, producenci i stowarzyszenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych własnemi siłami uskutecznić są w stanie, są od złożenia kaucyi i poręcznego zwolnione

4. Siano i słoma ma podściółkę ma być co 5 dni, węgiel kamienny półmiesięcznie, a słoma łóżkowa co cztery miesiące naprzód na miejscu dostawy zaopatrującym się oddziałom bezpośrednio odstawioną.

Słoma do łóżek i węgiel kamienny mają być dostawione we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania, z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz słomy do łóżek przeznaczonej oraz węgla kamiennego dla artyleryi i trenu, za to jednak zobowiązanym jest dzierżawca węgla kamiennego w tejże stacyi dostawić także drzewo na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przeznaczone (z wyjątkiem artyleryi i trenu) z skarbowego miejsca składu drzewa, z którego to powodu co do tego należy w ofercie osobną propozycyę uczynić.

W Morawskiej Hranicy nadto winien dzierżawca także siano i słomę na podściółkę dla szkoły kadeckiej kawalerzystów przeznaczone, dostawić do budynku szkolnego.

Zostawia się dowolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od cetnara metrycznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, względnie za węgiel kamienny i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

Słoma na podściółkę która musi zawierać przynajmniej $^{1}/_{4}$ część słomy długiej, może być oferowaną, ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

W ofercie na węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla także **kopalnię**, z której tenże pochodzi i miejscowe położenie tejże.

5. W Krakowie-Podgórzu ma dzierżawca utrzymać w zapasie rezerwowym:

8000 cet. metryczn. siana (połowę z tego prasowane),
4500 „ „ słomy na podściółkę i
2000 „ „ słomy do łóżek.

W stacyach: Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu, Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach, Cieszynie, Hranicy i Przerowie musi być **rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości trzech-miesięcznej bieżącej potrzeby,** we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby, bez względu czy rzeczywiste oddanie siana w ciągu całego roku lub w krótszym czasie nastąpi, przyczym się zauważa, że połowa tego zapasu siana z trzechmiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i **co do jakości przepisom zupełnie odpowiadać.** Oferty, przy którychby sobie odnośnie do wymienionych wyżej stacyj utrzymywanie tylko jednomiesięcznego zapasu rezerwowego zastrzeżono, nie zostaną wcale uwzględnione.

Siano prasowane musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości sprasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć najmniej 30 kilogramów. Konną maszyną prasowane siano nie będzie jednak przyjęte.

6. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. **Wszelkie bliższe warunki** mogą być przejrzane w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1 lipca 1894 r.

W wymienionych magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

8. **Już z wniesieniem oferty zmuszonym jest każdy oferent do dotrzymania w tym zeszycie zawartych postanowień.**

9. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym** przyznanemi będą co do współudziału w dostarczaniu potrzeb zaopatrzenia pewne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże interesenci dowiedzieć się, a względnie takowe przeczytać mogą.

Kraków, dnia 1 lipca 1895 r. 1630 1

Z intendantury c. i k. 1-go korpusu.

Offert-Formulare.

OFFERT.

50 kr. Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

Ich gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3955 vom 1. Juli 1895 für die Arendierungs Station . . . .

1 Portion . . } im gebundenen Zustande } Heu . . . . à 5600 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Portion . . } Streustroh à 1700 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner } Bettenstroh zu . . . fl. . . . . . Kr. sage! . . . . . Gulden . . . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Steinkohle (. . . Gattung) . zu . . fl. . . . . . Kr. sage! . . . . . Gulden . . . . . . Kreuzer

auf die Zeit vom 1. October 1895 bis 30. September 1896 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . Kr. sage! . . Kreuzern, die Steinkohle gegen Vergütung von . . . . . Kreuzer sage! . . . . . Kreuzern per Met. Ctn den fassenden Parteien in ihre Ubicationen zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten C.—c. des Artikels IV. des Arendierungs-Bedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . fl. . . . bestehend in . . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 procentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . zu . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direct dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . übermittelt werden.

. . . . . am . . . ten . . . 1895.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. Juli 1895 zur Verhandlung am . . . ten August 1895.